

Kabaret Lo, Gdzie jest wyj

Równym rytmem się kręci,
Błędne koło trudności,
I w zarysach i w drobnych detalach,
Nie dowieźli, nie dali,
Nie ma więcej, już pusto,
A z pustego i Salomon nie nalał!
Tego brak, chociaż było,
Tego nigdy nie będzie,
Nie ma sensu ni prosić, ni żądać,
Znasz to wszystko zbyt dobrze,
I wewnątrz już czujesz,
Że czas w końcu się zacząć rozglądać -
Gdzie jest wyjście?
Jak wyrwać się poza
Kąg problemów tych samych?
Czy ktoś wie, gdzie wyjściowa jest brama?
I u kogo są klucze do bramy?
Nie do raju, bo w raju najpewniej
Też się wiele na gorsze zmieniło,
Więc czas chyba powrócić na ziemię,
Choć na raj szans tu nigdy nie było!
Brnąć przez nowe marzenia,
Z wącią w ustach i uszach,
Hołd składając domostwom i grobom,
Znow w kolejny exodus
Tłum milczący wyrusza
Pałac znicze i mosty za sobą,
Patrzysz wokoło i widzisz
Jak z konkretną przyczyną
Każdy skutek zespala się ściśle,
Cel odsuwa się w nicość
I po prostu dlatego
Czas najwyższy spróbować pomyśleć -
Gdzie jest wyjście?
Kto widział drogowskaz?
Kogo można o drogę zapytać?
Jak potwierdzić
By wreszcie mieć pewność,
Że nie będzie to ślepy korytarz?
Znaleźć trudno, lecz szukać należy,
Odrzucając dogmaty i schemat,
Bo do końca mieć trzeba nadzieję,
I nie wierzyć, że wyjścia już nie ma!